

genesy i jego systematykę tego pojęcia dokonaną w interakcji z Ireneuszem z Lyonu i Justynem. Perspektywa, która wyłania się z zestawienia powyższych artykułów, pozwala umiejscowić teologię języka Grzegorza w jej właściwej relacji zarówno do szerszego horyzontu filozofii, z której wyrasta, jak i do tradycji teologicznej specyfikującej ową szerszą perspektywę filozoficzną z punktu widzenia właściwego chrześcijańskiej teorii poznania Boga.

Praca zawiera ogółem 24 przyczynki o różnej objętości i wadze merytorycznej. Jako że przedstawienie ich wszystkich wykracza poza ramy niniejszej prezentacji, ograniczę się jedynie do wyczerpania najistotniejszych kwestii podejmowanych przez poszczególnych autorów. I tak znajdują się wśród nich następujące zagadnienia: związek nieskończoności Boga z poznaniem w kontekście eschatologii (M. Ludlow), relacja języka Bożego do języka ludzkiego (A. Meredith), konceptualna natura tytułów chrystologicznych (J. Zachhuber), odniesienie teologii pojęciowej do teologicznej wyobraźni

(E. Moutsopoulos, S. Douglas), nysseńska teoria teologii (A. Ojell). Już takie pobieżne wyliczenie tematów opracowań, jakie znajdują się w książce, wystarczy, aby szybko zorientować się, iż mamy tu do czynienia z pozycją niebywale istotną z teologicznego punktu widzenia. Waler książki nie ogranicza się bowiem jedynie do perspektywy historyczno-teologicznej, ale dotyczy również teologii systematycznej, która przecież nie jest zdolna obejść się bez perspektywy historycznej. Właśnie teolog systematyk wyniesie z lektury prezentowanej pozycji najwięcej konkretnych owoców. Prace w niej zawarte nie tylko opisują bowiem mały wycinek doktrynalnej historii chrześcijaństwa, lecz nade wszystko wprowadzają w samo serce chrześcijańskiej wiary w Boga, który mówi do nas o sobie, używając pojęć naszego ludzkiego języka. Co więcej, artykuły zawarte w książce wyraźnie pokazują, iż właśnie to boskie objawianie/objawianie się w ludzkim języku generuje ów język, stanowiąc rację jego bycia.

ks. Robert J. Woźniak

Ks. Kazimierz PEK MIC, *Deus semper maior. Teologiczny obraz Boga w mariologii polskiej XX wieku*, Lublin 2009, ss. 385

Ks. dr Kazimierz Pek (ur. 1964) jest marianinem, wieloletnim rektorem WSD Księży Marianów w Lublinie, adiunktem w Katedrze Mariologii na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Studia magister-

sko-licencjacko-doktoranckie odbywał w KUL pod kierunkiem prof. Stanisława C. Napiórkowskiego. Był dyrektorem i redaktorem naczelnym Wydawnictwa Księży Marianów w Warszawie, założycielem miesięcznika „Oremus”, współ-

założycielem kwartalnika „Pastores”, Stowarzyszenia Wydawców Katolickich w Polsce, Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, cenzorem teologicznym Archidiecezji Warszawskiej, inicjował powstanie mariańskiego ośrodka historycznego *Institutum Historicum Marianorum* w Rzymie, współtworzył serię wydawniczą *Fontes Historiae Marianorum*, był rektorem Mariańskiego Domu Studiów św. Cyryla i Metodego w Lublinie oraz rektorem Międzynarodowego Wyższego Seminarium Duchownego Zgromadzenia Księża Marianów w Lublinie. Organizował wiele krajowych i międzynarodowych sesji i kolokwium teologicznych. Współorganizuje i bierze czynny udział w *Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*. Jest członkiem wielu krajowych i międzynarodowych towarzystw Naukowych (Towarzystwo Naukowe KUL, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Towarzystwo Teologów Dogmatyków, Pontificia Academia Mariana Internationalis, Europäische Gesellschaft für Katholische Theologie, Lietuviu Kataliku Mokslo Akademija). Opublikował jedną monografię z zakresu teologii dogmatycznej, redagował lub współredagował kilkanaście prac zbiorowych, opublikował ponad sto artykułów naukowych lub popularnonaukowych, z tego kilkanaście w językach obcych.

W recenzowanej książce poszukuje odpowiedzi na pytanie o teologiczny obraz Boga w polskiej mariologii XX wieku. Poszukiwania skierował najpierw na nauczanie Kościoła w Polsce zawarte

w: nauczaniu synodów plenarnych i diecezjalnych, w listach pasterskich Episkopatu Polski i listach pasterskich prymasów, w nauczaniu teologów polskich, poczynając od lwowskiego kongresu maryjnego z 1904 roku, poprzez pierwsze polskie podręczniki mariologiczne aż po prace nad recepcją mariologii w odnowie po *Vaticanum II*.

Mariologia w wydaniu K. Peka to „mariologia w kontekście”, który to sposób uprawiania mariologii szuka dopiero swojego miejsca w teologii polskiej. Tymczasem był on już obecny nie tylko u teologów z okresu patrystyki, ale też w samej Biblii, a mariologiczna doktryna ostatniego soboru do niej powraca, ponieważ w wiekach przeszłych uprawiano tzw. mariologię przywilejów, która izolowała ją od teologii. Aby się przekonać, że źródłem mariologii kontekstualnej jest Biblia, wystarczy sięgnąć do św. Pawła, który pisząc o tajemnicy wcielenia („gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego”) umieszcza mariologię, jakkolwiek bez przywoływania imienia Matki Jezusa („zrodzonego z niewiasty”) w szerokim kontekście chrystologiczno-ekleziologicznym („aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu”) i soteriologicznym („abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo”) [Ga 4, 4–5]. Paweł przywołuje jedynie Matkę Zbawiciela, a milczeniem pomija ojca. Semicki zwyczaj nakazywał inną prezentację. Wykluczając jakąkolwiek wzmiankę o ziemskim ojcu Jezusa i, jak przystało na wykształconego Hebrajczyka, znającego starotestamentalne

zapowiedzi dotyczące dziewiczych narodzin Mesjasza pochodzącego z rodu Dawida, to w tym jednym tylko zdaniu apostoła dostrzegamy również prawdę o dziewiczym macierzyństwie Maryi. Mariologia biblijna jest zawsze mariologią kontekstualną. Taką też mariologię prezentują teksty czterech Ewangelii, które nie mówią o Maryi inaczej jak w perspektywie chrystologicznej, pneumatologicznej, eklezjologicznej, zbawczej. Nie mówią o Maryi i Chrystusie, nie podejmują kwestii Maryja a Chrystus, ale traktują o Maryi z Chrystusem, bądź w Chrystusie.

Autor nie unika kwestii trudnych, spornych, nawet kontrowersyjnych, które nie tyle są efektem opracowań teologicznych, ile raczej wynikają z nadmiernego zaufania do własnej, indywidualnej postawy religijnej czy przekonań, będących efektem zniekształconej wiary i wynikającej z niej pobożności, a jako prywatne i subiektywne są nie tylko hermetycznie zamknięte, ale nawet domagają się od wszystkich wyrażania swej wiary w pobożności, naśladowującej taki styl i przykład. Ośmielam się wyrazić tutaj swoje trochę krytyczne przekonanie odnośnie do starożytnej już zasady dotyczącej *lex credendi – lex orandi*. Niewątpliwie modlitwa i wiara wzajemnie się przenikają. W IV wieku, w okresie sporów ariańskich, można się było o tym przekonać. *Lex orandi* jednak, jako prywatne i subiektywne, może wywierać destrukcyjny wpływ na *lex credendi* i odwrotnie. Kwestia obrazu Boga w mariologii polskiej XX wie-

ku należy do istotnych problemów teologii współczesnej. Chodzi bowiem o zaprezentowanie, czyli wykład doktryny o Bogu, którego ukazuje mariologia, a więc teologiczna refleksja nad miejscem, uczestnictwem i rolą Matki Bożej w realizacji zbawczego planu Boga. Chodzi oczywiście o mariologię polską wieku XX, w którego niemal połowie miał miejsce Drugi Sobór Watykański.

Rozprawa została bardzo dobrze „ustawiona” metodycznie. We wstępie Autor precyzyjnie określił podjęty w pracy problem, którym jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o teologiczny obraz Boga w polskiej mariologii XX wieku. W celu realizacji tak postawionego problemu podzielił rozprawę na dwie części. W pierwszej poszukuje obrazu Boga prezentowanego przez Magisterium Kościoła w Polsce (synody plenarne, diecezjalne, listy pasterskie episkopatu Polski, listy pasterskie prymasów Polski XX wieku). W części drugiej analizuje mariologiczne nauczanie teologów polskich działających w omawianym okresie, poczynając od lwowskiego kongresu maryjnego (1904), poprzez pierwszy polski podręcznik mariologii (ks. W. Pietkun, *Maryja Matka Chrystusa*, 1954), podręczniki mariologii z okresu soborowego przełomu (Przybylski, Marciniak, Winiarski, Smoleń, Dziasek, Granat), po prace skoncentrowane na recepcji odnowionej mariologii soborowej. W ostatniej kwestii Autor, bardzo słusznie, przywołuje osiągnięcia pierwszej w Polsce po II wojnie światowej Katedry

Mariologii Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, powołanej do działania w 1957 roku (warto przy tej okazji nadmienić, że pierwsza w świecie Katedra Mariologii powstała w roku 1918 w Katolickim Uniwersytecie Amerykańskim w Waszyngtonie).

Poprawne i precyzyjne postawienie problemu wpłynęło na dobór źródeł, który jest bardzo trafny. Ze względu na ich wielość Autor musiał nawet dokonać selekcji uwzględniającej ich miejsce w topice teologicznej. Dobór źródeł i postawiony problem domagają się określonej metody, którą K. Pek trafnie opisuje. Mianowicie stawia on analizowanym tekstom dwojakiego rodzaju pytania: merytoryczne i formalne. W kwestii merytorycznej spodziewa się znaleźć odpowiedź na pytanie zasadnicze: jaki obraz Boga Trójosobowego teksty owe prezentują? Pytanie to poszerza o następne: Czy jest to *Deus semper maior*, czy też *minor*? Czy jest to Bóg Biblii, czy raczej stworzony na obraz człowieka? Bliski czy daleki człowiekowi? Miłosierny Ojciec czy sprawiedliwy Sędzia? Czy udział Maryi w dziele zbawczym wyraża się w Jej byciu Współodkupicielką, czy raczej Matką, Nauczycielką, Służebnicą, która zawierzyła słowu Boga i Słowu, które stało się ciałem? W kwestii formalnej Pekowi chodzi o pytania związane ze źródłami inspiracji danych wypowiedzi, z częstotliwością ich występowania, okolicznościami ich formułowania, z ich miejscem w hierarchii źródeł teologicznych. Autor ma z pewnością

świadomość, że ze względu na wielką delikatność tej problematyki, którą stanowi mówienie doktrynalne i pobożnościowe o Matce Bożej, nie tylko *ante* ale i *post Vaticanum II* (o Maryi nigdy dosyć a zawsze dobrze), może budzić negatywne odruchy tzw. „prawdziwych katolików” Dlatego też zauważa delikatnie a słusznie, że „odpowiedzi na tak postawione pytania umożliwiają usystematyzowaną prezentację teologicznego obrazu Boga oraz będą inspirowały do popularyzacji i rozwoju niektórych tez (aspekt pozytywny). Ponadto takie ujęcie umożliwi wyodrębnienie stwierdzeń, które mogą okazać się bardzo dyskusyjne pod względem teologicznym (aspekt negatywny) i dlatego przy ewentualnej popularyzacji będą domagały się stosownego komentarza” (s. 29). Zdaniem recenzenta jednak, ewentualna popularyzacja jest nie tylko możliwa, ale wręcz wskazana i pożądana, a jest taką ze względu na dobro doktryny o Bogu trójosobowym, która (w tym przypadku) jest efektem katolickiego nauczania o roli i uczestnictwie Matki Pana w dziele zbawczym, a tym samym konieczna ze względu na właściwą doktrynę mariologiczną. Problem podjęty w pracy, wykaz źródeł oraz precyzyjnie określona metoda badawcza, domagają się też właściwej struktury pracy. W jej architekturze, sukcesywnie realizowanej przez Autora, nie widać najmniejszych uchybień.

Oceniając pracę pod względem merytorycznym, stwierdzam, że postawiony we wstępie problem i jej zamierzony

cel został w pełni zrealizowany. Swoje przekonanie uzasadniam następująco:

1. Podjęcie w książce zaprezentowanego wyżej problemu świadczy o jej oryginalności i pionierskości w teologicznym środowisku polskim. Jest to dzieło oryginalne, bo wychodzi naprzeciw postulatowi tak Magisterium Kościoła, jak i wielu teologów, wołających o *aggiornamento* mariologii i maryjności w ich wykładzie i prezentacji. Rozprawa jest pierwszą w teologicznym środowisku polskim tak ambitną inicjatywą badawczą, ponieważ pytanie o właściwy obraz Boga jest pytaniem najważniejszym. Jest to praca pionierska, ponieważ nikt ze współczesnych teologów polskich nie podjął się jeszcze opracowania tak ważnego, a zarazem niebezpiecznego zagadnienia, które ma znaczenie nie tylko dla teologii dogmatycznej, ale też (ze względu na zastosowaną metodę badawczą) może mieć znaczenie również dla homiletyki, liturgii, duchowości czy teologii pastoralnej. Nikt w Polsce nie przedstawiał jeszcze teologicznego obrazu Boga w oparciu o doktrynę z zakresu innego traktatu dogmatycznego.

2. Przeprowadzone przez K. Peka badania wskazują na często zafałszowany obraz Boga, zarówno w tekstach mariologicznych, jak i maryjnych. Potwierdza to analiza tekstów maryjnych w wykonaniu Autora, a dotyczących tekstów synodalnych, listów episkopatu, prymasów i teologów wieku XX. Wynika z nich niejednokrotnie, że wprawdzie zbawia nas Bóg w Jezusie

Chrystusie, ale o wszystkim decyduje Maryja, bo jest miłosierna, a Bóg jest Sędzią. W teologii katolickiej XX wieku Maryja często zajmuje miejsce Boga, Chrystusa i Ducha Świętego. Podstawowe zatem pytanie: Kto jest naszym Odkupicielem?

3. Na szczególną uwagę w recenzowanej rozprawie zasługuje kwestia zbawczego pośrednictwa w teologii katolickiej. Przed laty zwracał na to uwagę prof. S. C. Napiórkowski w książce *Solus Christus numquam solus*. Odsłania ona bowiem nie tylko rzeczywiste problemy wcześniej lekceważone, ale też dowartościowuje pośrednictwo Kościoła, sakramentów, słowa czy naszą bezpośredniość kontaktu z Chrystusem w Duchu Świętym.

Niezaprzeczalną wartość najnowszej książki K. Peka, jej oryginalny i twórczy charakter, jak też osobisty wkład Autora w teologię i mariologię nie tylko nad Wisłą uprawiane, postrzegam przede wszystkim na trzech płaszczyznach:

1. Teologicznej, ponieważ dotyczy problemu nie tylko ściśle teologicznego, ale dotyka też samych źródeł teologii. Prezentacja, analiza i ocena teologiczno-metodologicznej dyskusji w mariologii XX wieku, pozwoli polskiemu środowisku teologicznemu wykorzystać to, co wartościowe i cenne, a przede wszystkim unikać błędów. Co do tego, że książka K. Peka taką dyskusję wywoła, recenzent nie ma wątpliwości.

2. Pastoralnej, ponieważ teologia zdając sobie sprawę z faktu, że jest nauką o Bogu, a zarazem służącą życiu

i człowiekowi, który jest drogą Kościoła, stara się też zaprezentować temuż człowiekowi możliwie czytelny obraz Boga w sposób najbardziej właściwy i przekonujący. Nie tylko w tej książce, ale też w całościowym dorobku naukowym K. Peka łatwo dostrzec wyjątkowe wyczulenie i troskę Autora o czytelnika, który nie będąc specjalistą w tym zakresie, znajdzie wiele cennych inspiracji tak dla zrozumienia, jak też osobistego przeżywania i wyrażania nauki wiary i działalności duszpasterskiej.

3. Ekumenicznej, ponieważ mariologia w działalności ekumenicznej Kościoła Chrystusowego, stanowi problem istotnej wagi. Otwartość na źródła i oryginalna metoda badawcza zastosowana w rozprawie może zainspirować podzielone chrześcijaństwo do weryfikacji głoszonych tez mariologicznych i praktykowanych form kultu.

Czy recenzowana książka należy do doskonałych i jest bez zarzutu? Pytanie to implikuje następne: Czy stworzenie może tworzyć dzieła doskonałe? Ra-

czej nie. Niedoskonałość jednak, w tym przypadku, sprowadza się do pewnego rodzaju niedomówień czy pobożnych życzeń (*pia desideria*), które chłonny czytelnik chciałby poznać. Będą to z pewnością pytania typu: Jak się ma obraz Boga w teologii polskiej XX wieku do obrazu Boga, jaki w *Magnificat* przedstawiła Maryja? Tenże Bóg bowiem, zarówno Jej jak i ludowi, uczynił rzeczy wielkie, wyrażane w *Magnificat* czasownikami: wejrzał, uczynił, okazał, rozproszył, złożył, wywyższył, nasycił, odprawił, ujął się, przyobiegał. Czy mariologia XX wieku koncentrowała się zatem na przymiocie miłosierdzia Boga, czy też Jego sprawiedliwości? Jaki obraz Boga jawi się w wierze i pobożności polskich pielgrzymów, udających się np. na Jasną Górę? Do kogo pielgrzymują: do Boga, który jest Ojcem, czy do Matki Pana, która jest tylko stworzeniem?

Rozprawa K. Peka z pewnością prowokuje potrzebną dyskusję, ponieważ takie książki na dyskusję zasługują.

ks. Wojciech Życiński SDB